Nr. 67 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, sobota 22 marca 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Konferencje marsz. Szymańskiego z przedstawicielami stronnictw.

Centrolew domaga się usunięcia dwuterowości w rządzie.

WARSZAWA, 20. III. (AW.). W pierwszym dniu tworzenia nowego gabinetu marszałek Szymański odbył szereg konferencyj z przedstawicielami klubu BBWR pp. Sławkiem, sen. Romanem i wicemarszałkiem Gliwicem, O godz. 12-tej odbyła się narada z pełnem Prezydjum BBWR w osobach posłów Kościałkowskiego, Polakiewicza, Bojki, Lechnickiego, Loewenherza, Piaseckiego i Z. Strońskiego.

Dzisiejszy dzień konferencyj p. marsz. Szymańskiego zakończył się rozmowami z przedstawicielami PPS wicemarszałkiem Senatu Posnerem, wicemarsz. Sejmu Zuławskim, oraz posłami Niedziałkowskim i Liebermannem.

Jutro przewidziane są dalsze konferencje, a mianowicie na godz. 12 południe prezydjum klubu ukraińskiego, na godz. 5 popołudniu prezydjum klubu Narodowego.

W wywiadzie udzielonym dziś przedstawicielom prasy marsz. Szymański wskazał na trudności na jakie napotyka tworzenie nowego gabinetu. P. marszałek nie traci nadziei osiągnięcia porozumienia z przedstawicielami klubów. P. Szymański próbuje narazie uzgodnić stanowiska. O personaljach nowego gabinetu narazie niema jeszcze zupełnie mowy. W rozmowach z przedstawicielami poszczególnych klubów omawiane są jedynie ogólne podstawy nowego gabinetu.

Centro-lew wobec misji marsz. Szymańskiego.

W czasie obrad marsz. Szymańskiego z Prezydjum BBWR zebrali się w sali posiedzeń klubu senackiego PPS przedstawiciele Sentro- Lewu. W obradach wzięli udział posłowie Rataj, Chaciński, Niedziałkowski, Róg, Woźnicki, Chądzyński i Dębski. Tematem narad była sprawa ustosunkowania się do faktu powierzenia misji tworzenia gabinetu marsz. Szymańskiemu. Stronnictwa Centrum i Lewicy — jak podaje Ajencja Wsch. skrystalizowały swój pogląd w ten sposób, że pragną zwrócić uwagę marsz. Szymańskiego na

konieczność zlikwidowania dwutorowości działania,

która cechowała ich zdaniem rząd prof. Bartla. Jako naczelne zadanie nowego Rządu grupa stronnictw Centrum i Lewicy pragnęłaby widzieć podjęcie szerokiej akcji zmierzającej

do złagodzenia kryzysu gospodarczego.

W konkluzji stronnictwa Centrum i Lewicy nie mogą w chwili obecnej przyjąć żadnych zobowiązań wobec nowego gabinetu i stosunek do niego uzależniają od jego działalności. Skład osobowy nowego gabinetu zależy — według oświadczenia tych stronnictw — wyłącznie od woli Prezydenta Rzpltej.

WARSZAWA, 20. III. (AW.). Wyznaczone na poniedziałek plenarne posiedzenie Sejmu zostało dziś odroczone do wtorku.

Piętrzące się trudności ze strony Be-Be.

WARSZAWA, 20. III. (tel. wł.). W wyniku konferencji marsz. Szymańskiego, z Be-Be przedstawiciele tego klubu zapewnili go o lojalnem poparciu.

Marsz. Szymański udzielił „Kurjerowi Czerwonemu" wywiadu, w którym powiedział, iż w sprawie tworzenia nowego gabinetu piętrzą się jedne trudności na drugich.

Trudności te powstały widocznie wskutek rozmowy z p. Sławkiem i p. Gliwicem.

O godz. 6-tej wiecz. p. Szymański odbył konferencję z przedstawicielami PPS. — Towarzysze nasi powiadomili p. Szymańskiego, że pogląd PPS na bieżącą sytuację polityczną jest taki sam, jak wszystkich stronnictw lewicy i centrum. Pogląd ten jest wyłuszczony w specjalnem oświadczeniu na piśmie, które zostało wręczone p. Szymańskiemu, a będzie podane do wiadomości publicznej po zakończeniu rozmów przyszłego premjera z przedstawicielami innych stronnictw.

—o—

Nie chcą obradować nad konstytucją.

WARSZAWA, 20. marca. (tel. wł.) W związku z wczorajszym listem do przewodniczącego sejm. komisji konstytucyjnej p. Makowskiego w sprawie zwołania tej komisji p. Makowski przesłał dzisiaj na ręce marsz. Daszyńskiego list, w którym zawiadamia, że nie może zwołać żadnego posiedzenia z powodu przesilenia rządowego.

P. Makowski zapomniał o trzech rzeczach, a mianowicie, że regulamin nakłada na niego obowiązek zwołania komisji na żądanie 1/3 członków, że gabinet p. Bartla uchylił się od zajęcia stanowiska w pracach tej komisji, że jeśli nowy gabinet zechce zająć stanowisko, to nikt temu nie będzie przeszkadzał.

Klub BB który tyle wrzasku w sprawie zmiany konstytucji narobił, stracił jakoś zapał do tej pracy.

—o—

Gospodarcze i polityczne oblicze Polski.

Referat tow. posła Stańczyka.

W przepełnionej sali lwowskiego OKR, przemawiał tow. pos. Stańczyk po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Skalaka.

Mowa tow. Stańczyka, wygłoszona z wielką swadą i z głębokiem przejęciem, nie była „mową wiecową“. Z druzgocącą rzeczowością przedstawiała

fatalny stan polityczny, społeczny i gospodarczy naszego kraju,

„sanowanego“ od czterech bezmała lat przez tzw. czwartą brygadę, która doprowadziła go na brzeg przepaści.

Do omijania prawa, jakiemu podlega życie publiczne w Polsce — mówił poseł — dołączył się straszliwy kryzys ekonomiczny. Mówi się, że w Polsce panuje dyktatura, czy półdyktatura, ale każda forma rządów posiada jakiś program, jakiś cel, do którego dąży, ideologję, jaką się kieruje.

U nas rządzą kaprysy zupełnie bez programu;

nikt nie wie, czego się chce, poza pluciem na własny naród, nikt nie wie, do czego się zmierza.

Kiedy po przewrocie majowym naskutek podniesienia się ogólnej konjunktury światowej, ożywiła się również konjunktura w Polsce, bynajmniej nie na skutek jakiegoś programu, czy akcji rządu, wtedy ministrowie z dumą objeżdżali kraj i chwalili się, że wzrost produkcji i dochodów z kolei, z podatków, wzrost przywozu i wywozu, spadły na Polskę wraz z błogosławieństwem rządów pomajowych. Socjaliści zdawali sobie sprawę z przyczyn tego rozwoju i żądali, by rząd starał się wyzyskać ten moment dla normalnego rozwoju, dla ułożenia jakiegoś programu, ostrzegając przed krachem, który przyjść musi. Wbrew temu

szastano pieniądzmi w sposób anarchiczny,

nie rozumiejąc, że życie gospodarcze rozwija się wedle żelaznych praw logiki i że najgenjalniejszym nawet dyktatorom nie wolno przejść do porządku dziennego nad niemi. Wtedy nazywano socjalistów defetystami, którzy grożeniem katastrofą pomniejszają wielkość Piłsudskiego.

Prędko konjunktura się skończyła i przyszła katastrofa gospodarcza.

Źle płatni robotnicy nie są w stanie kupować towarów wytwarzanych w kraju. Gromadzą się te towary w magazynach, choć ludność pozbawiona jest zaspokojenia najelementarniejszych potrzeb. Produkuje się wobec tego na eksport, sprzedaje się za bezcen zagranicę.

Oto za nasz cukier, za który my płacimy 105 zł. za 100 kg., płaci się w Gdańsku, po zapłaceniu przewozu 39 zł.

Za tonę węgla, gatunek gruby, loco kopalnia, 40 zł., płaci się zagranicą 22, po opłaceniu przewozu w wysokości 7 zł. (a więc tylko 15 zł.).

100 kg. nafty w kraju kosztuje 35 zł., na eksport 19; benzyna w kraju 56, na eksport 36 itd.

Ale jak skutkiem tej obłędnej polityki wygląda konsumcja w kraju w stosunku do zagranicy choćby takich towarów podstawowych, jak węgla, cukru, żelaza, bawełny na głowę mieszkańca?

Węgiel: Stany Zjednoczone 5 ton, Anglja 3 tony, Belgja 3 i pół tony, Niemcy 4 tony, Polska *950 kg.*

Bawełna: Anglja 17 kg., Niemcy 15 kg., Francja 9 kg., Polska 2 kg.

Cukier: Stany Zjedn. 45 kg. na głowę, Anglja 44 kg., Danja 43 kg., Austrja 27 kg., Polska 12 kg.

Żelazo: Belgja 453 kg., St. Zjedn. 376 kg., Francja 215 kg., Niemcy 146 kg., Anglja 120, Polska 32 kg.

To też nic niema pilniejszego, by zażegnać tę nędzę, jak

podwyższenie płac robotniczych i urzędniczych,

oraz polepszenie bytu szerokich mas chłopskich i zerwanie z systemem kosztownego eksportu, który kładzie na barki konsumenta krajowego ciężar opłacania różnicy między ceną krajową towarów wywożonych, a ich ceną zagranicą. Któż bowiem opłaca tani przewóz towarów zagranice, tak przemysłowych jak i rolnych, w szczególności zboża i bydła, jeśli nie konsument wewnętrzny, pozbawiając siebie możności korzystania z wytworzonych w kraju dóbr?

A ta zabawa powtarza się, bo im bardziej kurczy się spożycie w kraju, tembardziej rosną ceny tych towarów, bo producenci skartelizowani za zredukowaną produkcję usiłują wydobyć taki sam dochód.

Nędza mas miejskich odbija się na wsi. Chłopi nie mają komu sprzedawać swoich produktów i dlatego nie mają za co nabywać produktów przemysłowych.

Dlatego też socjaliści żądają interwencji rządu celem naprawy tych stosunków. Wszystkie do dyspozycji stojące fundusze mają być na to oddane.

Należy podnieść przedewszystkiem skalę życiową szerokich mas na poziom europejski.

Na to obrócić należy wszystkie premje wywozowe, idące do kieszeni przemysłowców i ziemian, zredukować wydatki na wojsko, co bynajmniej ani sprawności jego ani bitności nie ujmie.

Rządy pomajowe poszły w służbę Radziwiłłów i Meysztowiczów, oparły się na Lewjatanie, zapomniano o potrzebach i losie mas obywateli.

Dlatego bezwarunkowo społeczeństwo same musi energicznie zabrać się do likwidacji tego stanu, trzeba odbudować przemysł, rolnictwo, przystąpić do rozbudowy mieszkań, dając bezdomnym, lub mieszkającym w norach dach nad głową, zatrudni się tysiące rąk i wiele gałęzi przemysłu. Stopnieje bezrobocie, ożywi się konsumcja.

Mowca w spokojny, ale dosadny sposób scharakteryzował jeszcze całe zachowanie się czwartej brygady, niezrozumiałe stanowisko premjera Bartla, ostatni występ Piłsudskiego, poczem zakończył wśród długo niemilknących oklasków, wezwaniem do gotowości przeprowadzenia zmian w rządzeniu w myśl programu PPS.

—o—

Syn Henryka Ibsena,



słynnego pisarza norweskiego. b. norweski prezydent ministrów. zachorował bardzo ciężko.

—o—

Program prac Sejmu.

List marsz. Daszyńskiego do prezesa Rady min.

Mam zaszczyt poinformować Pana Prezesa, że w dniu wczorajszym na zapytanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przedłożyłem następujący program prac Sejmu do dnia 30. marca br.

1. Przedłożenie Rządu. Projekt ustawy o dodatkowym kredycie na okres budżetowy od 1. kwietnia 1929 r. do 31. marca 1930 r. (Dotyczy 15.000.000 zł. dla Min. Pracy i Opieki Społecznej na pomoc dla bezrobotnych).

2. Przedłożenie Rządu. Projekt ustawy o sprawie zmiany i uzupełnienia ustawy o Państwowym Banku Rolnym. (Pomoc dla rolników).

3. Przedłożenie Rządu. Projekt ustawy o zmianach w budżecie na rok 1929/30.

4. Przedłożenie Rządu. Projekt ustaw o kredytach dodatkowych na okres budżetowy od 1 kwietnia 1929 r. do 31. marca 1930 r. Projekty te są przez Komisję Budżetową ujęte w jeden projekt ustawy).

5. Przedłożenie Rządu. Projekt ustawy o kredytach dodatkowych na okres budżetowy 1929/30 r. (Wniesiony dnia 17. marca br. do Sejmu. Koszta wyborów do Sejmu po unieważnieniu wyborów przez Sąd Najwyższy).

6. Przedłożenie Rządu. Zamknięcie rachunkowe za rok budżetowy 1927/28.

7. Przedłożenie Rządu. Projekt ustawy o tworzeniu Funduszu Kultury Narodowej. (W związku z uchwaloną w Senacie poprawką do budżetu na rok 1930/31.

8. Przedłożenie Rządu. Projekt ustawy w sprawie przedłużenia terminu przedawnienia rent i rat rentowych na obszarze województw Poznańskiego i Pomorskiego oraz górnośląskiej części województwa Śląskiego. (Termin wygasł 31. grudnia 1929 r.).

9. Poprawki Senatu do preliminarza budżetowego za rok budżetowy 1930/31.

Sprawy te wejdą na porządek dzienny posiedzeń Sejmu, które byłyby zwołane przed 31. marca br.

Marszałek Sejmu Ignacy Daszyński.

—o—

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Dziś wpłynął do sejmu rządowy projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Nowela zmierza do wyłączenia z ochrony ustawowej mieszkań 7 pokojowych i większych.

WILNO. Doby ubiegłej została podpalona sowiecka strażnica Bogomołki, położona naprzeciw powiatu wilejskiego. Podpalenia dokonali włościanie osadzeni w tej strażnicy, za agitację przeciwko kolektywizacji.

WILNO. Powstał tu komitet „Cerkwi Białorusi Zachodniej", którego celem jest utworzenie w Wilnie katedry białoruskiego biskupa prawosławnego. Komitet zwrócił się do arcybiskupa Teodozjusza z prośbą o udzielenie błogosławieństwa. Arcybiskup odmówił.

HOBART. (Tasmanja). W czasie ćwiczeń spadł tu samolot marynarki australijskiej. Racjotelegrafista poniósł śmierć, a dwaj oficerowie pilości odnieśli rany.

BERLIN. Zgłoszony przez frakcje koalicji rządowej wniosek o rozplakatowanie kosztem państwa orędzia prezydenta Hindenburga w sprawie podpisania ustaw haskich przyjęty został wczoraj przez Reichstag.

WROCŁAW. W cyrku Buscha we Wrocławiu zakończył się po 11 dniach walki międzynarodowy turniej zapaśniczy o mistrzostwo Niemiec. Pierwszą nagrodę i tytuł Mistrza Rzeszy w walce grecko-rzymskiej zdobył Stekker z Warszawy.

Burdy p. Burdy.

WARSZAWA. 20. marca. (A. W.) Kierownik Min. Sprawiedliwości zgłosił do Sejmu 2 wnioski o wydanie sądom posła Burdy (Fr. rew.) z powodu oskarżeń pryw., oficerów W. P. w stanie spocz. p. Jana Ducha i Romana Kwiatkowskiego za obrazę czci popełnioną na nich przez p. Burdę.

Tajemniczy list do Gandhiego.

AHMEDABAD. 20. marca. (Pat.) Gandhi otrzymał tajemniczy list, pochodzący rzekomo z kół rewolucyjnych. Treść tego listu zawiera, między innymi oświadczenie że Hindusi w ciągu trzech lat, będą popierali akcję Gandhiego w całym kraju, o ile jednak metody walki pokojowej nie dadzą rezultatów, w dniu 12. marca 1933 roku, wypowiedzą wojnę imperjum brytyjskiemu.

Deklaracja p. Piłsudskiego

pod cenzurą Min. spr. zagr.

WARSZAWA. 20. marca. (tel. wł.) — Dziennik francuski wychodzący w Warszawie „Messager Polonais" urzędowy niejako organ Min. spraw zagr. wydrukował imiennowy artykuł p. Piłsudskiego z opuszczeniem dwóch najbardziej jaskrawych ustępów, a mianowicie o kandydatach na zabijanie p. Trąmpczyńskiego i o talerzu.

Uważamy, że redakcja powyższego dziennika postąpiła słusznie.

—o—

Prośba Cziczerina o dymisję — nieprzyjęta.

MOSKWA. 20. marca. (A. W.) Zgłoszona przez Cziczerina prośba o dymisję nie została przyjęta, mimo że w roku ubiegłym biuro polityczne partji postanowiło powierzyć sprawy zagraniczne Litwinowowi.

Jak wiadomo, Cziczerin choruje od dłuższego czasu, przebywał na kuracji w Wiesbadenie, obecnie zaś czyni ponowne starania o pozwolenie na wyjazd zagranicę.

Komisja „przedsionkowa" ukończyła badania.

Oficerom nie wolno zeznawać.

WARSZAWA. 20. marca. (A. W.) Sejmowa komisja do zbadania zajść w sejmie w dniu 31. października 1929, na posiedzeniu odbytem w dniu 20. b. m. stwierdziła, że zaproszeni do złożenia zeznań poszczególni oficerowie wojska polskiego, przesłali na ręce przewodniczącego komisji jednobrzmiące odpowiedzi, że o wezwaniu zameldowali swojej przełożonej władzy wojskowej, celem uzyskania od niej zezwolenia do stawienia się przed komisją. Komisja stwierdziwszy, że żaden z p. oficerów, wezwanych na jedno z wcześniejszych posiedzeń komisji, od dłuższego czasu, ani zezwolenia, ani odpowiedzi na swój meldunek nie otrzymał, doszła do przekonania, że przesłuchanie powyższych świadków stało się niemożliwe. W tych warunkach, gdy przez zeznania dotychczas przesłuchanych świadków, stan rzeczy został należycie oświetlony, komisja uznała prace swe za zakończone i upoważniła sprawozdawcę komisji do złożenia sprawozdania z przeprowadzonych badań na plenum sejmu.

—o—

A w Polsce?

LONDYN. 20. marca. (Pat.) Bank angielski obniżył dziś stopę dyskontową z 4 na 3.5 proc.

Jest to już szósta z rzędu zniżka stopy dyskontowej Banku Angielskiego w ciągu roku.

Import do Polski.

WARSZAWA. 20. marca. (A. W.) W styczniu b. r. sprowadzono do Polski bez cła konkurującą w pierwszym rzędzie z naszym jęczmieniem kukurydzę w ilości 1.083 ton. Poza tem sprowadzono 377000 tonn ryżu na ogólną sumę około 4 mil. zł. Słoniny sprowadzono za 429.000 zł., a za 2,910.000 smalcu. Margaryny, tłuszczów roślinnych i innych jadalnych, sprowadziliśmy z zagranicy za 3 milj. zł. Jednocześnie w styczniu zmniejszył się przywóz maszyn rolniczych i nawozów sztucznych wynosząc 1.5 mil. zł., podczas gdy w roku zeszłym w tym okresie wynosi 16 mil. zł.

Zerwanie konferencji morskiej?

LONDYN, 20. III. (AW.). Wielkie poruszenie w tutejszych kołach politycznych wywołała nagła decyzja Brianda wyjazdu w dn. 20 bm. do Paryża. O godz. 9-tej wiecz. Mac Donald złożył wizytę Briandowi poczem obaj spożyli razem obiad, po którym Briand zakomunikował przedstawicielom prasy swą decyzję. — Briand wyjeżdża pod pretekstem niezbędności swego udziału w obradach komisji spr. zagr. w Paryżu. Briand oświadczył, że nie wie czy będzie mógł powrócić do Londynu w sobotę razem z prem Tardieu.

W związku z tym wyjazdem w pewnych kołach przebąkują o zerwaniu konferencji morskiej.

Pertraktacje w przemyśle naftowym

Groźba strejku pracowników naftowych.

19 bm. zjechali się do Lwowa bardzo licznie delegaci wszystkich okręgów naftowych i odbyli konferencję, na której obszernie omówili sposób postępowania i załatwienia żądań robotników, wniesionych do izby pracodawców.

20 bm. rozpoczęły się o godz. 11-tej układy z przemysłowcami. Imieniem robotników przemysłu naftowego uzasadnili żądania tow. pos. Stańczyk, sekretarze i poszczególni delegaci. Na postawione żądania odpowiadał imieniem pracodawców przewodniczący konferencji p. dyr. Chłapowski. Po dłuższem umotywowaniu rzekomo ciężkiego położenia gospodarczego w przemyśle naftowym, oświadczył p. dyr. Chłapowski w sposób dość kategoryczny, że izba pracodawców żądania związków pod żadnym względem uwzględnić nie może.

Nad tem oświadczeniem wywiązała się ożywiona, a nawet podniecona dyskusja, która niestety nie doprowadziła do żadnych rezultatów. Po kilkakrotnych przerwach narad i wewnętrznych narad tak przemysłowców, jak i delegatów nie znaleziono żadnego sposobu zbliżenia stanowisk stron.

Po dłuższej przerwie wznowiono obrady o godz. 6-tej, które także nie dały żadnego wysiłku. Układy odroczono do dziś na godz. 10-tą.

Z przebiegu obrad można wnioskować, że przemysłowcy nie są skłonni iść na ustępstwa, natomiast delegaci stoją na stanowisku nieustępliwem i grożą proklamowaniem strejku.

Przypuszczalny zwycięsca w sztucznej jeździe na łyżwach.



Jest nim dotychczasowy mistrz światowy Karol Schäfler. Zawody te z powodu unieważnienia poprzednich, które odbyły się w Wysokich Tatrach w lutym b. r., rozegrane zostaną powtórnie w Berlinie 16. marca.

Defraudacja na niekorzyść Ministerstwa kolei.

Wczoraj w czwartym dniu procesu o nadużycia na niekorzyść skarbu w Orbisie, przesłuchano księgowych rzeczoznawców.

Swiadkowie zeznają, że księgi przedsiębiorstwa t. j. Orbisu prowadzone były bez zarzutu i nie można dopatrzeć się nadużyć.

Wogóle dzisiejsze zeznania świadków były dla oskarżonych raczej odciążające.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Demonstracja komunistów w Warszawie.

WARSZAWA, 20. 3. (AW). Wczoraj komuniści warszawscy usiłowali urządzić demonstrację przy ul. Żelaznej, policja jednak rozproszyła gromadzących się. O godz. 8 wieczorem komuniści urządzili demonstrację przed redakcją „Za Swobodu“ przy ul. Długiej, gdzie powybijali szyby w lokalu redakcji i uszkodzili jedną z maszyn. Przybyła na miejsce policja położyła kres demonstracji. Również w kilku innych punktach miasta próbowali komuniści demonstrować, do czego jednak policja nie dopuściła.

Kler w Polsce.

Ostatnio sporządzono statystykę księży w Polsce. Naliczono księży katolickich — 11.602, greckich — 2.132, ormiańskich — 65, ewangelickich — 574, mahometańskich 39. Nie obliczono tylko rabinów żydowskich. Ale zapewne nie będzie ich mniejsza kupa.

Biskupów rzymsko - katolickich jest 46, członków kapituł 357, urzędników konsystorskich — 155, profesorów seminarjów i zakładów teologicznych — 229, proboszczów — 6.619, rektorów kościołów filjalnych — 151, wikarjuszy — 2.859, alumnów — 2.832, zakonników — 648.

—o—

Gwałtowny huragan w Przemyślu.

LWÓW, 20. III. (AW.). Dziś o godz. 11'30 przeszedł przez Przemyśl i okolicę potężny huragan, który przesunął się z zachodu w kierunku północnym, omijając Lwów. Huragan poczynił znaczne szkody materjalne.

100 osób zginęło w pożarze kina.

SZANGHAJ. 20. marca. (Pat.) Z Kizyn w Mandżurji donoszą o strasznej katastrofie pożaru kinoteatru w czasie przedstawienia. 100 osób, przeważnie kobiet i dzieci zostało zwęglonych. Pożar rozszerzał się z niezwykłą gwałtownością i w krótkim czasie ogarnął cały budynek, uniemożliwiając jakąkolwiek akcję ratunkową.

Kto wygrał?

WARSZAWA. 20. marca. (A. W.) W dzisiejszym dniu ciągnienia Loterji Klasowej padły główniejsze wygrane na następujące numery: 75.000 zł. nr. 38316, — 10.000 zł. — 103267, 125521, 5.000 zł. — 137579, 145690, 85588, 3.000 zł. — 42416, 89239, 103125, 111304, 10174, 18866, 1.000 zł. — 174194, 18498, 22671, 31440, 54233, 56734, 5886, 68317, 69591, 69913, 76197, 77816, 90183, 12120, 126086, 142643, 154713, 159582, 181274, 191344, 195.361, 196511, 197793.

Całe miasto w płomieniach.

NOWY JORK, 20. III. (AW.). Według doniesień w Chile, od 24 godzin płonie bez przerwy stolica prowincji Llanquihue m. Puerte Monit. Wysiłki straży pożarnej i ludności nie zdołały dotychczas przyczynić się do opanowania żywiołu. 1200 mieszkańców jest bez dachu nad głową. 200 osób zginęło w płomieniach. — Straty w chwili obecnej przekraczają miljon dolarów. Liczba rannych i poparzonych nie została dotychczas ustalona.

—o—

Porozumienie Polski i Niemiec.

Po pięciu latach wojny celnej Polska i Niemcy zawarły pokój gospodarczy, podpisując traktat handlowy. Jest to traktat „mały" z terminem rocznym. Ale lepszy układ krótkoterminowy, który można automatycznie przedłużać, albo ewentualnie zmienić tu i ówdzie na podstawie doświadczenia stron, aniżeli wiązać się na dłuższy okres traktatem „wielkim" lecz niepraktycznym i mało elastycznym.

Jednocześnie prezydent Hindenburg podpisał układ warszawski, likwidujący pretensje obu państw z tytułu wojny i nowego stanu rzeczy, opartego na traktacie Wersalskim. Układ ten uzyskał tem samem moc prawa.

W ten sposób stosunki polsko-niemieckie wkroczą w nową fazę rozwoju. Stan prawny między obu państwami, zarówno w dziedzinie politycznej, jak gospodarczej i finansowej, byłby uregulowany. Idzie teraz o to, by suche formułki prawne nabrały rumieńców życia. Nie łudzimy się, by to szło prędko i gładko. — Wiemy, ile trudności trzeba było przełamać, zanim obie umowy doszły do skutku. Zwłaszcza ze strony prawicy niemieckiej wytężono wszystkie siły, by udaremnić porozumienie Polski i Niemiec. Jeżeli nacjonaliści niemieccy nie zawahali się zerwać z prezydentem Hindenburgiem, swoim sztandarowym mężem, robiąc z niego omal „marksistę", to powodowali się zapewne przedewszystkiem nienawiścią do Polski. Bo jeśli idzie o umowy haskie, to każdy rząd, nawet najbardziej nacjonalistyczny, musiałby je przyjąć, w przeciwnym bowiem razie zawikłałby Niemcy w sytuację bardzo groźną.

Co innego układy z Polską. Nastroje antypolskie są w Niemczech zbyt jeszcze silne, a stanowisko międzynarodowe Polski nie na tyle jeszcze umocnione, by upór Niemiec wobec Polski nie mógł liczyć na częściowe i przejściowe choćby powodzenie, które zresztą obróciłoby się w końcu na szkodę samych Niemiec.

Tem większa więc zasługa Rządu Rzeszy i jej przedstawiciela w Polsce posła Rauschera, że mimo ciężkiej sytuacji finansowej Niemiec, mimo rozbieżności i tarć w łonie samej większości rządowej, wytrwali do końca w pracy nad porozumieniem polsko-niemieckiem i o konieczności tego porozumienia przekonali nawet Hindenburga. Dziś, w obliczu ostatnich wydarzeń w Niemczech, nie ulega żadnej wątpliwości, że tylko dzięki socjalistom niemieckim porozumienie polsko-niemieckie doszło do skutku.

Sprzeciwy i opór prawicy niemieckiej mają swe źródło częściowo tylko w motywach gospodarczych. Tylko agrarjusze niemieccy ze względów konkurencyjnych zwalczają traktat handlowy z Polską, a przecież nietylko cała prawica, łącznie z reprezentantami przemysłu, lecz nawet część centrum i demokratów, wrogo odnoszą się do układu likwidacyjnego, czyli pośrednio także do traktatu handlowego. Mamy tu więc do czynienia z czysto polityczną oceną układów ekonomicznych.

To też po podpisaniu obu układów my ze swej strony musimy podkreślić ich wielkie znaczenie polityczne. Uczyniono duży krok ku zbliżeniu Niemiec i Polski. Normalne stosunki gospodarcze między dwoma krajami, które z natury swego położenia geograf. i struktury ekonomicznej, zmuszone są do pokojowego współżycia, — o ile wyłączy się stan utajonej stale wojny — musi z biegiem czasu doprowadzić do porozumienia ogólnego i pokoju trwałego. A pokój niemiecko-polski jest zadatkiem i rękojmią pokoju w Europie Środkowej i Wschodniej. Są to narazie perspektywy dość odległe, jednak realne. Pod warunkiem, oczywiście, że zarówno w Niemczech, jak w Polsce, demokracja ugruntuje swe wpływy i zapewni sobie trwałe panowanie.

Układy polsko-niemieckie witamy gorąco jako Polacy i jako socjaliści.

Podpisanie polsko-niemieckiego układu handlowego



nastąpiło dnia 17. b. m. w Warszawie. Na rycinie na lewo, niemiecki poseł Rauscher, na prawo pełnomocny minister polski, dr. Twardowski. Z dniem tym, zakończyła się kilkuletnia wojna cłowa między Polską a Niemcami, która obu krajom wiele strat wyrządziła.

Kalanie pamięci zmarłych dla uczczenia żywych

Zwrócono nam uwagę, że w „Chwili" z d. 18. b. m. w artykule opisującym działalność posła Thona znajduje się wzmianka o jego pierwszej kandydaturze w Kołomyji do austr. parlamentu.

Trzech było wówczas kandydatów: dr. Kohscher z Rady Narodowej, dr. Schorr z P. P. S. D. i dr. Thon, sjonista.

„Chwila" opisując niefortunne kandydowanie dra Thona, pozwala sobie na takie twierdzenie: „Wielka była radość przeciwników dra Thona, gdy bandy opryszków opłacanych przez kandydata tej, lub drugiej partji, wdarły się na galerję i gwizdem jak najskrajniejszym zakłóciły porządek na sali".

Wybory w r. 1907 pierwsze na podstawie demokratycznej ordynacji, były trjumfem myśli socjalistycznej, przedstawiciele jej weszli w wielkiej liczbie do austr. parlamentu. W Kołomyi padło wówczas na kandydata socjalistycznego około 1.000 gł. mimo niesłychanych szykan i terroru władz. Ilość oddanych na socjalistę głosów stanowiła większość, aby jednak wybór uniemożliwić, unieważniono kilkaset kartek socjalistycznych i w ten sposób stworzono 4 głosy większości dla kandydata „narodowego". Na dra Thona padło wówczas zaledwie kilkaset głosów.

Tyle o przebiegu wyborów.

Twierdzenie, że b. p. tow. dr. Schorr miał na swe usługi „płatnych opryszków" jest godnem wzgardy wywyższaniem swych ludzi, przez kalanie pamięci zmarłego przedstawiciela innej idei. Nasi kandydaci, ani nasza organizacja nigdy i nigdzie nie posługiwała się insynuowanemi metodami.

—o—

„Dzień niemieckiej żałoby“



poświęcony pamięci poległych w wojnie żołnierzy, obchodzony był w całych Niemczech uroczyście. Na rycinie Hindenburg, wracający z uroczystości, urządzonej w gmachu parlamentu, kroczy przed frontem kompanji honorowej.

100 zł. płacą w Mostkach za życie ludzkie.

Przed trybunałem przysięgłych stanęli wczoraj oskarżeni o zaradziecko-podstępny mord dokonany na W. Hołubie, dwaj mieszkańcy Mostek: Iwan Sabor i Stefan Wróblewski.

Pierwszego z nich oskarża prokurator, że w nocy dnia 15-go na 16 sierpnia ub. r. oddał do śpiącego na jednym z ściętych dębów denata dwa strzały, kładąc go trupem na miejscu.

Drugi oskarżony winny jest namawiania Sabora, do wykonania swego zbrodniczego planu, ofiarując mu za przeprowadzenie mordu 100 zł w gotówce.

W śledztwie przyznał się Sabor do winy, kreśląc przebieg zajścia i namowy, że strony osk. Wróblewskiego.

Podczas gdy Sabor nie wypiera się winy na rozprawie, Wróblewski twierdzi. że nigdy do żadnego mordu go nie namawiał, ani pieniędzy nie obiecywał.

Przesłuchani na rozprawie świadkowie Cymbała, Koporowski, Kuzyk określają osk. Sabora jako „postrzelonego“, nie zupełnie zdrowego na umyśle, nie gardzącego również napojami alkoholowemi.

Słuchany jako świadek, Franciszek Pukas, klucznik ze Szczerca zeznaje, że Sabor słuchany w śledztwie przez sędziego Huniemego wogóle nie wspomniał o tem jakoby go do mordu kto namawiał, skruchy zbytniej nie okazywał, mówiąc: „zastrzeliłem przepadło“

Św. Wróblewski K. zeznaje, że osk. Sabor odgrażał się ciągle, że kogoś musi zabić, a gdy mu zwracano uwagę, iż może mu się ktoś za to odpłacić, mówił: „wszystko jedno“.

Proboszcz z Mostek ks. Gaduła uważa osk. Sabora za zupełnie normalnego człowieka, Wróblewskiego zaś określa jako porządnego, uczciwego i spokojnego gospodarza.

Rozprawie przewodniczył r. Zgóralski, oskarżał prok. Dr. Mostowski, bronili Dr. Szewczuk i Dr. Macieliński. Wyrok zapadnie jutro.

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

To i owo.

„Czas“ jest dystyngowany. „Rozpięte spodnie“? Fe, gdzież można tak pisać! Jeszcze jakaś hrabina zemdleje, gdy przeczyta taką nieprzyzwoitość. To też „Czas“ poprawił tekst artykułu marsz. Piłsudskiego. Było bowiem tak powiedziane: „Taki bezczelny pan, który od innych przysięgi żąda, rozwalony z rozpiętemi spodniami łaskawie wymawia, tak, że nikt go nie rozumie, jakieś słowa, zaczynające się na s. I takie ślabowane portki chcą odbierać przysięgi i chcą się panoszyć swoim brudnym jakoby prestiżowym językiem“.

A „Czas“ napisał: „Rozwalony, rozpięty itd. Przecież rozpięty może być surdut albo kamizelka, ale portki? O nieba!

I ot, wszystko, przepraszam, prawie wszystko zostało uratowane.

*

A propos „ślabowanych portek“ i wielu innych zdań w onym artykule. Pytają nas nasi mili czytelnicy, goście redakcyjni, co to znaczy. Niestety, nie mogliśmy na to znaleźć odpowiedzi. Alboż to zresztą wszystko trzeba rozumieć?

*

„Lwowski Kurjer poranny“ opowiada, że w warszawskich kołach politycznych jeden szczegół w orędziu p. Piłsudskiego wyznany budzić musi grozę:

Oto w najbliższem otoczeniu Piłsudskiego są kandydaci na morderców, prosili go o pozwolenie zastrzelenia Trąmpczyńskiego i kilku innych panów. Piłsudski był narazie łaskaw i nie pozwolił na to. Podobno popełnili samobójstwo. Gdzie, kto, kiedy?

A my w Polsce właśnie w ostatnich latach mamy kilka wypadków niewykrytych napadów na niemiłe osoby, wypadek tajemniczego zniknięcia generała.

Metody czysto wschodnie, — i jawne przyznanie do nich.

I co o nas po tem nowem orędziu pomyśli świat, pomyśli zagranica?

Biedny kraj“!

*

Biedny kraj! W więcie co się robi dla ratowania tego kraju?

W pewnem towarzystwie mówiono o „łańcuchu szczęścia“. Zastanawialiśmy się nad tem, jaki cel ma to nieskończone głupstwo, gdzie jego początek?

Pewien dowcipny i bystry człowiek trafił w samo sedno. Powiedział tak:

— To pewnie jakiś patrjota (czwartobrygadowiec) chcąc przysporzyć państwu pieniędzy z wdzięczności za to, że sam siedzi na trzech tłustych pensyjkach, dał początek temu łańcuchowi. Bo pomyślcie, ile to setek tysięcy złotych może wpłynąć do skarbu państwa za sprzedane na ten cel znaczki pocztowe. Czegoż się nie robi z miłości ojczyzny?

A ktoś inny dorzucił:

— Może samo ministerstwo poczty dało inicjatywę? Kto wie?

Bajki? Może bajki. X.

Zbrodniczość a atawizm.

Zdarzyło się w Anglji, że trzeba było. dla wykonania jakichś robót ziemnych rozkopać pewną część starego cmentarza. Przy tej sposobności w jednej z trumien znaleziono szkielet, którego czaszka wyglądała na oko jak czaszka małpy. Oddano ją do zbadania instytutowi antropologicznemu,gdzie stwierdzono, że czaszka ta nosi wszystkie cechy człowieka kopalnego z Jawy, o wiele starszego od człowieka z Neandertalu.

Okazało się, że szkielet należał do słynnego niegdyś zbrodniarza Deeminga, straconego przed czterdziestu laty za okrutne zamordowanie swych dwóch żon i ich rodzin. Już podczas procesu zauważono, jak o tem świadczą akta sądowe, że Deeming zachowuje się anormalnie i wykazuje wszelkie cechy zwierzęcego zwyrodnienia. Nie można było jednak mimo dłuższej obserwacji, stwierdzić u niego żadnej choroby umysłowej. Był on tylko jak gdyby niedorozwinięty i na pewne podniety reagował zupełnie po zwierzęcemu. Obecnie zagadką jego zbrodniczości została rozwiązana; Deeming był rzadkim przykładem atawizmu tj. nawrotu do cech przodków. W tym wypadku przodkami, po których Deeming odziedziczył swe właściwości fizyczne i psychiczne, byli ludzie pierwotni, żyjący w odległych epokach geologicznych. (R. C.).

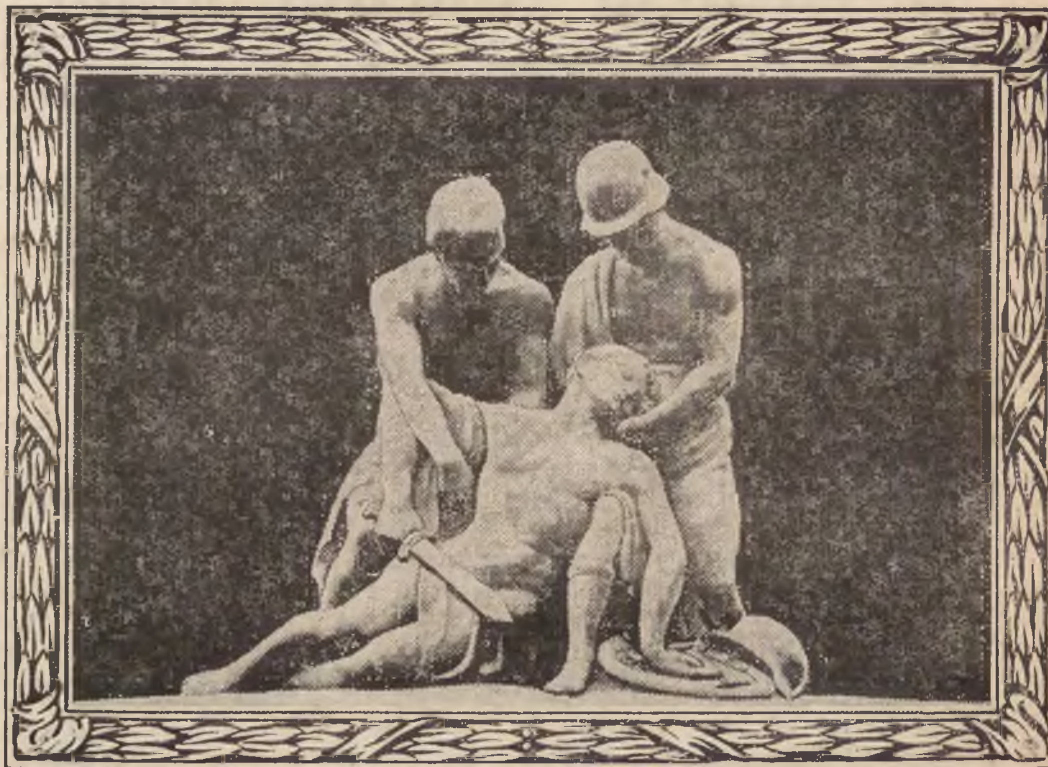
Jeszcze o „Missach“.

W dwutygodniku „Świat kobiecy“ znajdujemy trafne uwagi na temat osławionych i ośmieszonych „konkursów piękności“, aranżowanych tak u nas jak i zagranicą przez brukowce, które zapomocą rzeczywistych czy sztucznych sensacji chcą zdobyć dla siebie poczytność wśród niewybrednych rzesz ludności:

„Uważamy, że tego rodzaju walki konkurencyjne i ich metody, oraz wystawianie swych wdzięków na pokaz publiczny, poddawanie ich ocenie sądów i publiczności — jest poniżej godności człowieczej. Coś niby targowisko pięknych niewolnic. Doświadczenie poucza, że tak nienagrodzonym jak i nagrodzonym panienkom, przewraca się w główkach, zaczynają udzielać wywiadów o jakichś misjach narodowych, o propagandach polskości... Poprostu ratują Polskę z toni, z zapomnienia, z pokrzywdzenia. A wszystko to za przyczyną pięknej twarzyczki i rozkosznych podróży po świecie. Byłoby to arcyzabawne, gdyby nie pożałowania godne. Polska ma ładne kobiety — mają je i inne kraje. Ale Marję Skłodowską - Curie ma tylko Polska. Jakże tę uczcić, w jakich słowach pisać o niej? A ona sama kobieta genjalna i dobroczyńca ludzkości, jak skromnie i mało o sobie mówi. Dzielnych, mądrych, zasłużonych kobiet mamy dużo, ale któż niemi tak bardzo się entuzjazmuje; raz wczas umieści jakieś pismo kobiece wzmiankę, sylwetkę — i koniec. Fotografje Miss Polonji były we wszystkich pismach codziennych, tygodnikach, miesięcznikach. Były wywiady, były jej odezwy (manifesty do narodu, były jej listy, autografy, były dyskusje, wspomnienia, sprawozdania. Istnieją nawet etykiety kremów piękności z Miss Polonją.

Na zakończenie wyjaśnień dodajemy, że o ile dorosłe osoby uważają za stosowne brać udział w konkursach piękności — jest to ich prywatną sprawą. Ale gdy chodzi o dziecięce konkursy piękności — niema dość ostrych słów na napiętnowanie lekkomyślności rodziców. Jest to najlepsza szkoła próżności i deprawowanie naiwnych dusz dziecięcych“.

Ofiarom rzezi światowej,



rzuconym na pożarcie Molochowi wojny, stawiają krzyże i pomniki... Czyż biedni umarli rozrzuceni po tysiącach pól bitewnych, mają w tem zadosyćuczynienie za stracone swe młode i bujne istnienia? Czyż mają zadosyćuczynienie wdowy i sieroty po nich?

Osobliwości nowego kodeksu karnego
w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. Od początku roku bieżącego obowiązuje w całej Jugosławji nowy zunifikowany kodeks karny. Według kodeksu tego od odpowiedzialności za przestępstwa zwolnione są dzieci w wieku do lat 14.

Artykuł 40-ty postanawia, że każda osoba, skazana sądownie, musi pracować. Osoby niemajętne, skazane na karę pieniężną, mogą grzywnę spłacać ratami; pozatem przysługuje im prawo „odpracowania“ kary pieniężnej. Kto spłacił tylko część grzywny i zaniechał płacenia dalszych rat, osadzony będzie w więzieniu na przeciąg czasu, odpowiadający wysokości niespłaconej kary.

Ciekawe są postanowienia kodeksu karnego przeciwko pijaństwu. Sądy mają prawo zakazywać pijakom odwiedzania lokalów publicznych, w którym sprzedawane są napoje wyskokowe. Zasadniczo podlega pijaństwo — o ile doprowadza do czynów karnych — karze więzienia do 1 roku, względnie karze pieniężnej do 10.000 dynarów.

Nowy kodeks zaprowadza wydawanie wyroków warunkowych, co dotychczas w Jugosławji praktykowane nie było. Kary warunkowe stosowane być mogą jednak tylko wobec tych osób, które skazane zostały najwyżej na 1 rok więzienia lub na grzywnę w wysokości najwyżej 10.000 dynarów. Przestępstwa o obrazę honoru podlegają karze więzienia do 1 roku, lub grzywnie do 10.000 dynarów.

Spędzanie płodu podlega w Jugosławji według nowego kodeksu karnego, karze więzienia do 5 lat. Jedynie w specjalnych wypadkach (zarządzenie lekarza itp.) jest spędzanie płodu dopuszczalne. Reklamowanie środków, służących do spędzania płodu, jakoteż poufne polecanie środków takich, podlega karze więzienia do 1 roku.

—o—

Dwa zuchwałe napady bandyckie
w Łodzi.

Onegdaj wieczorem — jak donosi łódzki „Głos Poranny“ — dokonano w Łodzi dwóch niezwykle zuchwałych napadów bandyckich. Ofiarą pierwszego napadu stał się „Dom handlowy Braci Mazur“.

Czterech przyzwoicie ubranych mężczyzn poprosiło stojącego przy bramie wejściowej stróża o zaprowadzenie ich do kantoru, gdzie mają interes.

W chwili, gdy wszystkich pięciu znalazło się w korytarzu, nieznajomi rzucili się na dozorcę, skrępowali go sznurami i położyli twarzą do podłogi.

Następnie bandyci, zakrywszy twarze maskami weszli do biura, gdzie groźbą wyciągniętych rewolwerów sterroryzowawszy personal, złożony z 2 osób, zrabowali całą zawartość kasy.

W trakcie tego do biura wszedł z jakimś interesem dyrektor firmy Mazur. Obydwaj zostali przez bandytów skrępowani, poczem poczęli kontynuować plondrowanie.

Łupem ich padło około 25.000 zł oraz 350 dolarów.

Bandyci po dokonaniu rabunku wyszli na ulicę, gdzie ślad po nich zaginął.

*

Drugiego napadu w pół godziny później dokonano na ul. Południowej. Na 21-letniego Joska Storcha, inkasenta firmy „Cukrum“, niosącego w ręce teczkę z zawartością 6.000 zł. napadli trzej osobnicy, którzy o-nieprzytomniwszy go uderzeniem w głowę, zrabowali teczkę z pieniądzmi i zbiegli.

Policja zorganizowała obławę.

—o—

Z katorgi Mussoliniego.

Jak wiadomo, w nocy z 27. na 28. lipca 1929 r. udało się trzem republikanom, deportowanym przez Mussoliniego za śmiałe wystąpienia przeciw faszyzmowi na wyspę Lipari, uciec szczęśliwie przy pomocy łodzi motorowej i dostać się do Francji. Jeden z nich, Fausto Nitti, kreśli obecnie w dziennikach francuskich straszne przejścia swoje i swych towarzyszy w czasie transportu z Rzymu na wyspę Lipari. Przytaczamy z tego opisu najbardziej wstrząsające szczegóły:

W drodze na Lipari zatrzymano transport politycznych zesłańców na wyspie Lampedusa (między Sycylją a Afryką). Urzędujący tu komisarz policji był starcem o przyćmionej inteligencji, a faktyczną władzę wykonywał oficer milicji, Veronica. Był to zdegenerowany błazen o sadystycznym podkładzie. Jednemu z zesłanych proponował zamiast dyskusji... walkę na pięści, a ostatnim jego argumentem był harap.

Pewnego wieczoru wpadł z milicjantami do sypialni, gdzie zesłańcy deklamowali wiersze. Tę scenę opisuje Nitti następująco:

— Ach, kanaljo — wrzasnął oficer — ja cię nauczę wygłaszać poezje!

I uchwyciwszy Rossiego za szyję, pchnął go na mur. Milicjanci stali ze skierowanymi ku nam bagnetami. Veronica wydobył trójkanciasty sztylet i przyłożył go do piersi Rossiego, krzycząc:

— Zawołaj zaraz: Niech żyją Włochy!

Rossi milczał, patrząc nieruchomym wzrokiem na swego kata.

— Wołaj: Niech żyją Włochy! — powtórzył zbir i nacisnął sztylet. — Rossi nie odzywał się. I wtedy obecni ujrzeli krew, tryskającą z piersi Rossiego, który padł na ziemię, tracąc przytomność.

Towarzysze rzucili mu się na pomoc, ale bagnety zagrodziły im drogę. Jakiś olbrzymiego wzrostu milicjant na rozkaz rozbestwionego oficera skoczył ku leżącemu na ziemi i począł go okładać pięściami, kopać nogami. A nakoniec napluł mu w twarz. Na szczęście swoje Rossi nie czuł tego... był bezprzytomny.

Po trzech miesiącach pobytu na Lampedúzie Nittiego przetransportowano na wyspę Lipari. Wśród towarzyszy niedoli znajdował się także socjalista Massarenti, były burmistrz z Molinelli, człowiek już w wieku sędziwym, który miał być zesłany do Ustiki. Kiedy żegnano się z nim, starzec powiedział:

— Bądźcie zdrowe, dzieci! Nie mówię: do widzenia — bo jestem prawie pewny, że was już nie ujrzę więcej. Jestem stary i chory i z pewnością nie przetrwam mych pięciu lat deportacji. Czeka już na mnie mały cmentarz na wyspie.

A gdy przyjaciele pocieszali go nadzieją na lepszą przyszłość, dodał:

— Nie ujrzę was więcej. Wam lepiej... jesteście młodzi. Poniesiecie naprzód pochodnię i będziecie ją trzymali wysoko — to najważniejsze. My, starzy, pokładamy w was zaufanie i możemy zniknąć. Jesteśmy pewni, że oddaliśmy ją w silne i czyste ręce.

Włochy Mussoliniego nie mają dość wysp, by na nich pomieścić wszystkich wrogów faszystowskiego systemu; nie mają dość mórz, by w nich ukryć jego hańbę przed światem. Powiedziano, że na wyspach zesłania żyją nowe Włochy. Tam przechowywany jest sztandar honoru Włoch. Ludzie, w których piersi wbija się sztylet, ponieważ nie chcą krzyczeć: Niech żyją Włochy! — wznoszą wysoko ten sztandar, obryzgiwany błotem przez faszyzm.

Dalszy wzrost bezrobocia w Polsce.

WARSZAWA, 20. 3. (AW). Według danych Państw. Urzędów pośrednictwa pracy za czas od 8. do 15. marca b. r. liczba bezrobotnych wynosiła w tym okresie 292.459 osób, w tej liczbie 57.081 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta powiększyła się o 1616 osób.

Tajemnica doktora Laget.

Beziers, niewielkie miasteczko południowej Francji zostało niedawno wstrząśnięte nieprawdopodobną w swej straszliwości tragedją. Tragedja ta odegrała się w jednej z najbardziej poważanych rodzin miasta, w rodzinie znanego każdemu mieszkańcowi Beziers doktora Piotra Laget.

Oto jak wyglądają okoliczności tej niezwykłej afery kryminalnej.

W jednym z piękniejszych domów miasteczka Beziers mieszkał lekarz o wyrobionej praktyce i opinji doskonałego specjalisty, doktór Piotr Laget. Po śmierci drugiej swej żony dr. Laget mieszkał z matką staruszką i niezamężną siostrą Marją-Ludwiką. Stosunki rodzinne były jaknajlepsze: matka i siostra uwielbiały Piotra i patrzały przez palce na nieco lekkomyślny tryb jego życia.

I oto od pewnego czasu Marja Ludwika zaczęła chorować. Z początku była to migrena, ale tak uporczywa i długotrwała, że chwilami odbierała nieszczęsnej dziewczynie przytomność. Przytem Marja-Ludwika przekonywała się z przerażeniem, że z dnia na dzień wygląda coraz gorzej: twarz jej nabrała jakiegoś żółtawego koloru, pod oczyma uformowały się worki. Podczas najupalniejszego nawet dnia odczuwała gwałtowne zimno, które wstrząsało jej całą postacią.

Jedyną jej pociechą w tej zagadkowej chorobie był fakt, że matka i brat pielęgnowali ją z zaparciem się siebie. Zwłaszcza brat spędzał przy jej łóżku całe noce i choć przyznawał się, że nie może postawić pewnej djagnozy co do tajemniczej choroby, poił ją rozmaitemi lekarstwami i ziółkami.

Pewnego dnia, gdy doktór wrócił z wesołej zabawy z przyjaciółmi, — Marja Ludwika, która nie opuszczała już od pewnego czasu łóżka, powiedziała mu:

— Stanowczo, braciszku, bawisz się zadużo i zadużo wydajesz pieniędzy. Jak tak dalej pójdzie, nie będziesz już miał wkrótce ani grosza z tych 100 tysięcy franków, które ci pożyczyłam.

Piotr mógł odpowiedzieć, że już nie ma z tych pieniędzy ani grosza, ale wolał tylko wzruszyć ramionami. Siostra, widząc, że sprawiła mu przykrość swoją uwagą, chciała rozprószyć jego zakłopotanie żartami. Powiedziała więc:

— A może liczysz na to, że umrę w tej chorobie i że odziedziczysz po mnie wszystko?

I tu nastąpiło coś, co było pierwszym momentem wprowadzającym niepokój do duszy chorej. Piotr Laget ukląkł koło łóżka i zawołał patetycznie:

— Jakże możesz mnie o coś podobnego posądzać?

Głos jego dźwięczał tak sztucznie, że Marja Ludwika spojrzała zdumiona.

A gdy została w nocy sama ze swojem cierpieniem, do duszy jej zaczęło się zakradać podejrzenie. Zaczęła rozstrząsać wszystkie fakty po kolei. Przypomniała sobie, że po każdorazowem wypiciu lekarstwa, podanego jej przez brata czuje się nieco gorzej. Nie chciała, nie mogła go na serjo podejrzewać o tak okropną zbrodnię, ale poprostu myślała, że lekkomyślny braciszek niedość starannie ją leczy. Postanowiła w czasie jego nieobecności (by go nie urazić) zawezwać innego lekarza z miasta, doktora Roulland.

(C. d. n.).

Antysemickie awantury korporantów.

Na podstawie zezwolenia Senatu U. J. K. „Akademicka Żydowska Pomoc koleżeńska“ urządziła wczoraj w salach Uniwersytetu swe zgromadzenie. Nie spodobało się to grupce korporantów, którzy mniemając, że koncesje na salę uniwersyteckie mają jedynie oni, zorganizowali demonstracyjny pochód przed uniwersytetem, w ilości około 500 osób.

W pewnej chwili kilkudziesięciu barwnych demonstrantów, wtargnęło na salę wyrzucając obradujących żydów akademików. Przybyła na miejsce policja wyparła tych hurapatrjotów w ul. Kościuszki, gdzie syci chwały, bojownicy w walce o „polskość“ uniwersytetu wybili parę szyb (tym razem nie w Masłosojuzie) w lokalu Twa Hasmonea.

Ponura zbrodnia w Pietryczach.

W dalszym ciągu rozprawy o zabójstwo śp. Rylskiej zeznawał posterunkowy Woźniak.

Świadek zeznaje, że na podstawie przeprowadzonych dochodzeń wstępnych parobek dworski Udała widział krytycznej chwili po strzale oskarżonego Rylskiego w parku. Takie same zeznania złożył fornal Brzeźnicki, który 1-szym strzale widział Rylskiego obok jasionu, a po drugim jak Rylski pospiesznie udał się do domu.

Wogóle dzisiejsze zeznania świadków były bardzo obciążające dla Rylskiego.

Powołani rzeczoznawcy do określenia wysokości prosa, obok dworu, stwierdzili, że wykluczonem jest, aby proso rosnące w oznaczonem miejscu, mogło zasłaniać widok miejsca, w którem znajdowała się Rylska.

Świadek, naczelnik dworca w Krasnem zeznaje niekorzystnie dla oskarżonego, opisując przytem nadużycie w związku z wysyłką buraków cukrowych.

Świadek Gładkowski b. porucznik maluje Rylskiego w bardzo złem świetle, tudzież świadek Żebracki b. starosta w Złoczowie zeznaje niekorzystnie dla Rylskiego, opowiadając między innemi, że Rylski bawił się za pieniądze swej żony.

Dziś ciąg dalszy rozprawy.

Restaurator ma przeczucie.

Markus Tewel (Janowska 14) właściciel restauracji siedział za ladą swego interesu i z pod oka obserwował swoich gości.

Uwagę jego zwrócili Steblecki M. i Frankowski Franciszek, którzy siali spustoszenie wśród stosów bułek i zwojów kiełbas zalewając to solidnie mieszaniną wódki i piwa.

Ludzi z takim apetytem jak żyje i ma interes p. Markus nie widział, w dodatku przeczucie mu mówiło, że oni nie zapłacą. Przeczucie p. Tewela się sprawdziło goście nie zapłacili, a sprowadzony policjant odprowadził ich na komisarjat.

„Jak ja wam dam fant“.

2 miesiące więzienia za zdrożne chęci.

Busko Dmytro z Reklińca, przejął się widocznie zasadą, by popierać wytwórczość krajową, gdyż palił tytoń tylko krajowy i w dodatku własnego siewu. Władze skarbowe dowiedziawszy się o tem nałożyły nań 70 zł. opłaty na rzecz monopolów. Busko jednak nie kwapił się z płaceniem, i dyrekcja ceł zmuszona była wydelegować rewidentów kontroli skarbowej w osobach Kaflowskiego Rudolfa i Lewandowskiego Leona, by należność swą wyegzekwować. Przybyli więc pp. rewidenci do chaty Dmytra dn. 12 grudnia ub. roku i gdy tenże nie zechciał należności wyrównać, zgodnie z przepisami chciano mu jakąś wartościową rzecz zafantować. Usłyszawszy to Busko z krzykiem „jak ja wam dam fant“ chwycił za siekierę, — Widząc to urzędnicy ze strachu opuścili niegościnne progi Dmytra.

Sprawa oparła się o sąd, Busko oskarżony o gwałt publiczny został skazany na 2 mies. więzienia.

Skandal w „lepszych sferach“.





W mieszkaniu prezydenta rządowego m. Poczdamu (pod Berlinem dr. Momma od dłuższego czasu zdarzały się wypadki kradzieży srebrnych naczyń stołowych oraz pieniędzy. Dochodzenie ustaliło, że kradzieże te popełniała żona prezydenta na prawo, która zabrane przedmioty sprzedawała za pośrednictwem pewnego znajomego. Wobec ujawnienia skandalu, dr. Momm, podał się do dymisji.

Konkurent Monopolu spirytusowego.

Prochaska Jan Stanisław mimo swych 19 lat był bardzo przedsiębiorczym młodzieńcem. Po cóż jeździć do Ameryki, by się wzbogacić, myślał i w kraju można tego samego dzieła dokonać, trzeba mieć tylko głowę na karku. Wyczytawszy w sprawozdaniach monopoli spirytusowych jak wielkie zyski ma skarb państwa zarabiając na wódce, postanowił wykorzystać tę sposobność, jako że i we Lwowie pijących jest nie mało.

Nalał tedy wody do butelek ze spirytusu, bardzo pięknie zapieczętował i zaczął zachwalać jako najczystszy bongout.

A że cena „spirytusu“ Prohaski była b. niska kupców znalazło się moc. Jeden z kupujących ucieszony taką okazją postanowił sobie choć raz „łyknąć“ by się orzeźwić. Oczywista rozczarował się bardzo, wpadł z tego powodu w taką pasję, że poturbował Prohaskę i odprowadził na komisarjat.

ŻYCIE PODKARPACIA.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

P. Bartel swoje, a p. Wiktor swoje!

Wobec przeżywanego ogólnego kryzysu gospodarczego w państwie, a na kolejach skutkiem zmniejszenia się przewozów w szczególności, wydał b. premjer Bartel rozporządzenie, by wszyscy pracownicy państwowi dołożyli wszelkich starań, ażeby praca ich była wydajną i ciągłą, co w skutkach nawet najcięższej pracującym kolejarzom sprowadziło redukcję wymiaru urlopów wypoczynkowych nawet do 50 procent. W stanisławowskiej dyrekcji kolejowej, gdzie w następstwie sanacyjnej gospodarki przekroczono rzekomo ogólny kredyt wydziału mechanicznego i z tego powodu zastosowano dwudniowe w tygodniu bezrobocie, nie zwraca się uwagi na ciężkie położenie państwa.

Oto w dniu 19. marca, zezwolono na mocy specjalnego zarządzenia wszystkim chętnym, którzyby chcieli w defiladzie maszerować udzielić płatnych urlopów, bez uszczerbku nawet premji za wykonaną robociznę, na którą ogół warsztatowców będzie pracował. Naganiaczem do tego świętowania był „rewolucjonista“ Kropiwnicki Wilhelm. Z drugiej znowu strony, gdy pracownik przymusowo urlopowany przez dwa dni w tygodniu, wykorzystał swój należny urlop wypoczynkowy, to, by uzyskać przewidziany urlop okolicznościowy, w wymiarze 7 dni w roku, musi wnosić specjalne podanie do Dyrekcji, które może, ale nie musi być uwzględnione.

Ciekawy to naprawdę system! Kiedy chodzi o mestracenie zarobku trzeba przejść cały las formalności, zaś gdy dygnitarzy sanacyjni pokroju p. Wiktora, chcą na czele armji kolejarskiej kroczyć w pochodzie, wówczas jest i urlop płatny i miema uszczerbku premji.

Co to będzie kosztować i na kim się odbije ten wydatek przefarbowanych sanatorów o to tych panów głowa nie boli. Tu chodzi głównie o zabezpieczenie fotelu, a nie o sentyment dla kogoś...

Prowokatorskie wyczyny bebesowców.

Robotnicy kałuscy w największej trosce o pracę i chleb oraz o wolność spowodowali, że O. K. R. P. P. S. zarządził odbycie zgromadzenia w Kałuszu w Domu Robotniczym, dnia 18. marca br. o godz. 18-tej.

Już o godz. 17-tej dużą salę wypełnili robotnicy i robotnice po brzegi. Ostre pogotowie policji z bagnetami na karabinach krążyło obok Domu Robotniczego.

Do tow. posła St. Duboisa zwrócił się zastępca starosty Tylychowski z prośbą, by o rządzie nic nie mówił. W odpowiedzi oświadczył poseł, że w swem przemówieniu przedstawi prawdziwy stan rzeczy, gdyż prawdy nie da się ukryć.

Po pojawieniu się posła Duboisa na trybunie zgromadzeni zgotowali mu serdeczną owację.

Kiedy jednak rozpoczął przemówienie, dwóch pijanych zbirów Kowal i Ustjanowski — do niedawna komunista, ustawiwszy się nieopodal trybuny, poczęli posłowi w przemówieniu przeszkadzać.

Wówczas robotnicy spokojnie wyprowadzili obu awanturników na korytarz, gdzie ci w oczach policji powyjmowali z pod surdutów siekiery i zamierzyli się na robotników.

Tymczasem w sali bez żadnej podstawy zastępca starosty Tylychowski zgromadzenie rozwiązał i wezwał policję do usuwania zgromadzonych.

Poseł Dubois i rozgoryczeni zebrani w sposób kategoryczny zaprotestowali, z powodu bezprzykładnego pogwałcenia prawa o zgromadzeniach.

Jeszcze większe oburzenie powstało, kiedy mimo żądania zebranych, by awanturników z siekierami przyaresztowano — zastępca starosty i posterunkowi uparcie milczeli.

Fakt ten mówi sam za siebie. Dodać tu tylko należy, że p. Tylychowski przed zgromadzeniem rozmawiał z Kowalem, i Ustjanowskim.

Robotnicy następnie zebrali się na poufnej konferencji, na której poseł Dubois w przeszło dwugodzinnem przemówieniu przedstawił położenie polityczne i gospodarcze.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Bestjalskie morderstwo.

We wsi Popiele, pow. Drohobycz, dokonano bestjalskiego mordu na osobie Pańków Anny. Morderstwo było dokonane na tle sporu majątkowego, a sposób jego wykonania znamionuje zwierzęce instynkta wykonawców.

Oto ofiarę mordu wywleczono z łóżka, i zbito do nieprzytomności, łamiąc jej 3 żebra, lewą rękę i obie nogi, następnie prawie trupa powieszono na strychu.

Podejrzanych o udział w zbrodni aresztowano Hołobutowskiego Ołeksę i jego kochankę Michalską Katarzynę, których odstawiono do więzienia w Drohobyczu.

Kronika Borysławska

SAMOBÓJSTWO. Dnia 18. b. m. o g. 18, Gorczyńska Rozalja pozbawiła się życia wypijając większą ilość lysolu. Wezwany lekarz stwierdził śmierć na miejscu.

ŚMIERĆ OD NOŻA. Dnia 19. b. m. podczas bójki pchnął nożem niejaki Kahcki Jan, swego kompana, Zakrzewskiego Andrzeja, zabijając go na miejscu. Zabójcę aresztowano.

———

Ogłoszenie.

AGENT inteligentny poszukiwany do sprzedaży pokupnego dzieła. Prowizja wysoka. Zgłoszenia: Liptowicz, Drohobycz, Stolarska 1., codziennie między godziną 2 — 3.

—o—

Zgromadzenie P. P. S. w Stryju.

W dniu 5. marca br. odbyło się w sali Z. Z. K. Zgromadzenie członków i sympatyków P. P. S. z udziałem tow. posła Duboisa.

Zagaił i przewodniczył tow. Sokołowski, referował tow. pos. Dubois.

W półtoragodzinnem przemówieniu referent poruszył sprawy kryzysu gospodarczego i niedomagań życiowych klasy rob. z tem przesileniem związanych, dowodząc na szeregu niezbitych przykładach i faktach, że główną winę tego anormalnego stanu ponosi „sanacja moralna“. Następnie mówca składa sprawozdanie z działalności P. P. S. na terenie Sejmu, wykazując ogromne wysiłki tego stronnictwa w kierunku polepszenia doli klasy robotniczej. Usiłowania te odbijają się jednak o zdecydowany opór B. B., które to stronnictwo w obecnej sesji budżetowej zajmuje stanowisko w stosunku do potrzeb klasy rob. wręcz wrogie i w dodatku wichrzycielskie. W końcu nawołuje mówca do wytężenia całej uwagi na rozgrywającą się obecnie walkę polityczną w Sejmie o zdyskredytowanie w oczach opinji demokracji przez grupę pułkownikowską i skupienie się pod sztandarem P. P. S.

Po referacie uchwalono rezolucję, wyrażającą pełne uznanie klubowi P. P. S. za dotychczasową akcję w obronie postulatów klasy rob., Marszałkowi Sejmu tow. Daszyńskiemu hołd i podziękowanie za mężną postawę w Sejmie w obronie demokracji, zaś zdrajcom sprawy robotniczej z pod znaku B. B. S. należną pogardę.

Z działalności Sekcji Kobiet PPS w Stryju.

Staraniem tut. Sekcji Kobiet P. P. S. odbyła się w dniu 2. marca br. w sali Z. Z. K. w miłym i serdecznym nastroju, przy licznej frekwencji tut. towarzyszek, towarzyszy i zaproszonych gości herbatka połączona z zabawą taneczną przy dźwiękach muzyki T. U. R.

Propagandystyczne, tchnące ideologią socjalistyczną przemówienia członków Rady Rob. P. P. S., przyczyniły się w dużej mierze do nadania tej imprezie podniosłego nastroju.

Przymusowe odżywianie pani Hanau.

PARYŻ 20. marca. (Pat.) Z powodu niezwykłego osłabienia organizmu pani Hanau, lekarze wprowadzili do organizmu jej pożywienie przy pomocy odpowiedniej sondy. Pani Hanau opierała się ze wszystkich sił temu zabiegowi tak, że 8 osób musiało interwenjować, aby umożliwić jego dokonanie. Po zastosowaniu zabiegu pani Hanau zaprotestowała przeciwko temu, oświadczając, że zdecydowana jest raczej umrzeć, niż zgodzić się na powtórzenie zabiegu.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 21 marca 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o 7.30 „Na przełomie“.
Sobota o 3.30 „Staś lotnikiem“.
Sobota, o 7.30 „Żydówka“.
Niedziela o 12-tej „Koncert symfoniczny“ Ork. T. M. z udziałem Ignacego Manna.
Niedziela o 3.30 „Staś lotnikiem“.
Niedziela o 7.30 „Baron cygański“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o 7.30 „Na przełomie“.
Sobota o 7.30 „Maman do wzięcia“.
Niedziela o 3.30 „Codziennie o 5-tej“.
Niedziela o 7.30 „Maman do wzięcia“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Gdy czego kobieta zapragnie“.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO

Piątek, 21. marca: Wieczór Chopina. — Wykonawca Stefan Askenaze.
Wtorek, 25. marca: Akademicka Filharmonja z Pragi.
Piątek, 28. marca: Akademicka Filharmonja z Pragi. II. Koncert.

„NA PRZEŁOMIE“ emocjonująca sztuka M. Szukiewicza, laureata Konkursu Lwowa, która spotkała się na premierze z gorącem przyjęciem widzów powtórzona zostanie w piątek, dnia 21. b. m. w Teatrze Wielkim.

DLA DZIECI prawdziwą radością jest pójście na śliczną bajkę „Staś lotnikiem“. W sobotę dnia 22. b. m. i w niedzielę 23-go o godz. 3.30 popołudniu powtórzenie tego atrakcyjnego widowiska dla dzieci w Teatrze Wielkim.

WYSTĘP Ignacego Manna oraz Henryki Korskiej znanych śpiewaków scen zagranicznych odbędzie się dnia 22. b. m. w Teatrze Wielkim.

„BARON CYGAŃSKI“ piękna opera komiczna J. Straussa, wspaniale wystawiona w doskonałej obsadzie i wykonaniu najlepszych sił naszego zespołu operowego, daną będzie w Teatrze Wielkim w niedzielę dnia 23-go b. m. wieczorem.

KONCERT IGNACEGO MANNA z towarzyszeniem orkiestry teatrów miejskich odbędzie się w niedzielę dnia 23-go b. m. w Teatrze Wielkim o godzinie 12-tej w południe.

TEATR MAŁY w piątek, dnia 21. b. m. zamknięty z powodu przeniesienia (techniczne przygotowanie dekoracji — zmniejszenie) „Maman do wzięcia“.

„MAMAN DO WZIĘCIA“ w Teatrze Małym dana będzie w sobotę i niedzielę o godz. 7.30 wieczorem.

POPOŁUDNIÓWKĘ niedzielną w Teatrze Małym wypełni szampańska komedja Hennequina i Vebera „Codziennie o 5-tej“.

USIŁOWANE SAMOBÓJSWO. D. 19. b. m. w realności przy ul. Kochanowskiego 2, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu solnego niejaka Rojkówna Stanisława, lat 28, zam. przy ul. Rycerskiej 23. Zawezwane pogotowie rat. po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiozło denatkę do szpitala powszechnego. Pow. samobójstwa narazie nie stwierdzony.

ZGINĄŁ BEZ ECHA Skrzyszewski Józef, lat 17, który przyjechawszy z Żółkwiec, wydalił się z domu swej siostry Julji Lenartowicza 12, i do tej pory nie wrócił.

KRADZIEŻE. Pandesowej Racheli (Gołuchowskich 15), skradli nieznani sprawcy bal sukna, wartości 1000 zł., Laum Feldze, (Kotlarska 8), po otwarciu mieszkania wytrychem, zabrano pościel. Stockhamerowi Chaimowi (Żółkiewska 17, skład futer), zabrano skórek na sumę 1800 zł.

ARESZTOWANO Weintraub Rózię (Kleparów), za kradzież kieszonkową. Żukowską Helenę i Janowską Marię, za wałęsanie się po ulicy, Wartę Stefanję włóczącą się po dworcu gł., celem odszupasowania do gminy przynależności.

Program radjowy.

PIĄTEK, 21. marca.

LWOW. 11.58. Sygnał czasu z obs. astron. i hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.05. koncert z płyt gramofonowych. — 1.745. Koncert popołudniowy z Warszawy. — 18.45. Komunikat narciarski P. T. T. — 18.55. Rozmaitości i koncert z płyt gramofonowych. — 19.58 Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z Wieży Marjackiej, — 20.05 Pogadanka muzyczna (Tr. z Warszawy). — 20.15. Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej Po koncercie komunikaty z Warszawy.

SOBOTA, 22. marca.

LWOW. 11.58. Transmisja sygnału czasu z obs. astronom., hejnał z Wieży Mar. 12.05. Koncert z płyt gram. — 17.45 Audycja dla dzieci i młodzieży. „O dwóch takich co ukradli księżyc“ Makuszyńskiego (dalsze dzieje Jacka i Placka) w radjoorganizacji p. Bronisława Dąbrowskiego. — 18.45. Rozmaitości i koncert z płyt gramofon. — 19.25. Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia, wygł. dr. Jan Reguła. — 19.58. Sygnał czasu z obs. oraz program na dzień następny. — astron. i hejnał z wieży Marjackiej. 20.15. Feljeton pt. „Uliczník“ wygł. p. Tadeusz Niwiński (tr. z Warszawy). 20.30. Koncert wiecz. z Warszawy. — 22.00. Feljeton pt. „Na gruzach starej Romy“ wygł. prof. M. Asanka - Japołł. — 22.25. Komunikaty z Warszawy.

Z wydawnictw.

MIESIĘCZNIK „EUROPA“ w nrze 6 zawiera: Artykuł A. Kerstena „Czarne i białe ręce“ poruszający problem inteligencji, dalej rozprawę Irzykowskiego: „Filozofja koralowa wobec religji“ poruszająca zagadnienie t. zw. Filozofji koralowej, uczącej gardzić śmiercią jednostki tej filozofji, na której podłożu wyrosła wojna europejska. W dalszym ciągu zawiera „Europa“ odpowiedzi na ankietę swą tyczącą się sztuki nowoczesnej. Kronika Międzynarodowa zawiera wiadomości społeczne z Ameryki, Francji, Anglji, Holandji, Niemiec, oraz Rosji i Polski. W uwagach wreszcie znajdujemy ciekawe przyczynki do zagadnień kobiecych w Polsce p. t. „Matrony Polskie“. Sprostowanie w sprawie polemiki między Boyem Żeleńskim a Irzykowskim, pióra Irzykowskiego, wreszcie krótkie ale interesujące uwagi o nowych powieściach.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Sobota, dnia 22. b. m. o godzinie 7-mej wieczorem, w lokalu Zw. Prac. Gminnych, ul. Ormiańska 2, II. p. wykład tow. J. Markowskiej p. t.: „Znaczenie kulturalne socjalizmu“.

Dział filmowy.

„URODA ŻYCIA“

w kinach „Kopernik“ - „Marysieńka“.

Po „Moenyjo człowieku“, który uważać można za film miary europejskiej, wyświetlane jest sfilmowane arcydzieło literackie Stefana Żeromskiego „Uroda życia“, które wskazuje na duże postępy, jakie czyni polska kinematografja. Realizacja zdolnego reżysera Juljusza Gardana, stoi na bardzo wysokim poziomie. Z prawdziwem zadowoleniem obserwujemy, wspaniale uwypukloną ewolucję duszy wychowanka carskich szkół wojskowych. Tłumiony sztucznie pierwiastek narodowy, pod wpływem krzywd czynionych na polskim narodzie — budzi się z uśpienia i wybucha, nie przygłuszy go nawet gorąca miłość do Tatjany, córki generała rosyjskiego, nie zważając na karjerę, na straszliwe kary, jakie spotkać muszą oficera rosyjskiego, uwalnia polskich więźniów politycznych, bojowników o niepodległość Polski i wolność jej ludu.

Interpretację poszczególnych ról, przeprowadzono z należnym umiarem, lecz równocześnie z odpowiednią siłą. Więc Adam Brodzisz i Nara Ney para czołowych artystów, szczególnie ta ostatnia prezentuje z wybitnym temperamentem do szaleństwa kochającej kobiety. Pomniejsze role świetnie odtworzone przez takich artystów jak St. Jaracz, B. Samborski, Ludwik Fritsche, E. Bodo. Całość jest piękna i cieszyć się będzie dużem powodzeniem.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Romans współczesnej panny“ i dodatek śpiewno - wokalny.
CASINO: „Szachownica serc“.
CHIMERA: „Grzeszna miłość“.
COLOSSEUM: Jack Hold, „Ostatnia karawana“.
FATAMORGANA: „Hr. Monte Christo“
GRAŻYNA: „Człowiek śmiechu“ z Konradem Vejdtem.
KOPERNIK: „Uroda życia“.
LEW: „Kult ciała“.
LUNA: „Czarny jeździec“.
MARYSIEŃKA: „Uroda życia“.
PALACE: „Broadway“ (film dźwiękowy).
PAN: „Cztery djabły“.
PASAŻ: „Ostatnie przygody Tarzana“.
POLONIA: „Ostatni monarcha“.
Oaza: „Książęta na wygnaniu“. 2 orkiestry oraz chór rosyjski.
STYLOWY: Konrad Veidt — jako żywa maska („Pomszczona krzywda“).
UCIECHA: „Marynarz słodkich wód“ i „Złota Ferma“.
PROMIEŃ: „Życie i cuda św. Teresy“.

Komunikaty.

TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE we LWOWIE. W piątek, 21. bm. o g. 20 (8-ma wiecz.) odbędzie się w sali Kasyna i Koła Lit. - Art. ul. Akademicka 13 odczyt prof. Józefa Czekalskiego z Poznania p. t. „Od gór Atlasu po piaski Sahary“. (Wrażenia podróży wśród plemion Kabylów). Odczyt ilustrować będą liczne przeźrocza.

Po odczycie odbędzie się Walne Zgromadzenie Towarzystwa Geograficznego.

PRACOWNIKÓW PIEKARSKICH, podróżujących uprasza się o omijanie Lwowa z powodu wielkiego bezrobocia i akcji cechowej.

Kącik humoru.

SPÓŹNIONA NOWINA.

Kawaler (do małego braciszka swej ukochanej): Pogratuluj mi Edziu. Twoja siostrzyczka obiecała mi, że mnie poślubi.

Edzio: To nic nowego. Już przed rokiem obiecała to mamie.

PRZY EGZAMINIE.

Profesor: Gdyby pan skonstatował, że w danem miejscu znajdują się gazy trujące, jakie kroki pan by poczynił?

Student: Możliwie najdłuższe i najszybsze.

MYSZ.

Żona (w nocy): Stasiu, wstawaj! W pokoju jest mysz.

Mąż: Daj mi spokój? Czy jestem kotem?

PO WYPADKU AUTOMOBILOWYM.

Automobilista przejechał na ulicy przechodnia, kalecząc mu nogę. Zraniony zażądał przed sądem 50.000 zł. odszkodowania.

— Co takiego — wykrzyknął oskarżony — czy pan myśli, że ja mam miljony?

— A czy pan myśli, że ja mam tysiąc nóg?

„Bezpieczeństwo" na dachu



— Tutaj, w ogródku na dachu bardzo chętnie przebywam z dziećmi. Mogę tutaj być całkiem spokojna... Nie grożą mi samochody ani tramwaje.

W niedzielę, dnia 30. marca 1930 roku odbędzie się w sali Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko" ul. Piekarska l. 18.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

członków „Kasy Udziałowej" z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za okres sprawozdawczy.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za okres sprawozdawczy.
4. Wnioski Rady Nadzorczej:
   a) w sprawie wyższego opodatkowania się na rzecz Funduszu Inwalidów i sierót;
   b) w sprawie zmiany niektórych postanowień Regulaminu.
5. Sprawa zarejestrowania nowego statutu spółdzielni.
6. Zatwierdzenie wyboru 6-ciu członków Dyrekcji, oraz 12-tu członków Rady Nadzorczej na okres 3-letni.
7. Wnioski i interpelacje.

Początek o godzinie 10-tej przedpołudniem.

Gdyby o godzinie 10-tej nie zebrał się komplet wymagany statutem, odbędzie się o godzinie 11-tej tego samego dnia, w tej samej sali, z tym samym porządkiem dziennym, drugie Zgromadzenie, jako powtórnie zwołane, przy jakimkolwiek komplecie, a uchwały jego będą prawomocne.

Lwów, 5. lutego 1930.

Michał Kuliniak (sekretarz.) Włodz. Kubicki prez. Rady Nadzorcz.



CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . 250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » » . . . 125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » » . . . 65·— »
» » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . 35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.